

Dave Barry

„Dave Barry przedstawia przewodnik po facetach”

FRAGMENTY

Pewnego dnia jechałem rano drogą międzystanową nr 95 w okolicach Miami. Powinien tam stać znak ostrzegawczy:

UWAGA BARDZO WYSOKIE STĘŻENIE TESTOSTERONU NA ODCINKU 15 MIL

Na lewym pasie zauważyłem dwa drogie samochody z telefonami pokładowymi i innymi bajerami, a w nich dwóch dobrze ubranych mężczyzn w średnim wieku.

Wyglądali jak poważni, odpowiedzialni biznesmeni. Obydwaj na pewno mieli na imię Roger, nieźle zarabiali, utrzymywali kochające rodziny i zaczęli łyścić. Ich jedyny kontakt z przemocą ograniczał się do zszywania dokumentów.

Jechali jakby nigdy nic, ale pierwszy z nich, Roger nr 1, popełnił błąd, bo nie przekraczał sześćdziesięciu pięciu mil na godzinę, a w okolicach Miami nawet w myjni jeździ się szybciej. Roger nr 2 podjechał więc tak blisko, że obydwie samochody dzieliła odległość jednego elektronu, i zaczął trąbić klaksonem.

Oczywiście Roger nr 1 nie zamierzał puścić tego płazem. Gdyby pozwolił innemu facetowi bezkarnie na siebie trąbić, to podświadomie by przyznał, że tamten ma większy zszywacz. Wcisnął hamulec, zmuszając Rogera nr 2 do zjechania na pobocze. Ten wykazał się niezwykłym refleksem w kryzysowej sytuacji i zdołał dwiema rękami wykonać całą serię obscenicznych gestów.

Po chwili obydwaj Rogerowie przyspieszyli do około 147 mil na godzinę i zaczęli pruć wściekłym slalomem między innymi samochodami, ryzykując życie obcych ludzi w godzinach szczytu, żeby udowodnić swoją rację, krzycząc i pryskając śliną na deskę rozdzielczą z eleganckiego drewna orzechowego.

Wkrótce straciłem ich z oczu, ale założyłem się, że żaden nie zrezygnował z wyścigu. Koledzy w pracy na pewno zastanawiali się: „Do diabła, gdzie się podział Roger?”, nie wiedząc, że w tej samej chwili rywale łeb w łeb zbliżali się do granicy z Kanadą.